



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Gazeta Częstochowska

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Aleja II № 38, telefon № 50.

Wydawca Antoni Siennicki.

КВИТАЦИЯ.

Отпечатанный без предварительной цензуры № 121 газеты „Гонец Częstochowski“ заключающий в себя 1 печатный лист доставлен ко мне в канцелярию.

1909 г.
Полцеймейстер
города Ченстохова

Росписка № 3376

ежное число экземпляров № 121 издания.

Jasny

ография:

22/11 1909 г. в № 11 ч. м.

Размер: Экземпль.

ектор по делам печати

Гор. Лодзь

W Kalloskopach, zmiana obrazów, między innymi seria z 50 widoków **Bośni** (Austria) i widoki **Warszawy**

Przedstawienia od godz. 5 po połud W niedziele i święta od 3-iej po poł. w soboty od 4 po poł.

Miejsca po 40, 30 i 20 kop. Dzieci do lat 10 i uczniowie placą połowę.

Szczegóły w afiszach i programach.

Teatr „ODEON“

tego (Najstarszy w Królestwie)

Zupełna zmiana programu: Między innymi zasługują na uwagę: ciekawe i pouczające zdjęcia z natury. **Neron i Pożar Rzymu** tragedj. historyczna w nawałowa dramat. **Zywe karykatury** transformacje komie ne i wiele innych.

znie) graną będzie farsa w 1-iej odsłonie „**Za oceanem**“ (Reżyser W. Nynkowski)

W środę 8 Grudnia zupełna zmiana programu.



uciał jej głowę własnym mieczem 240 r. 4 Grudnia. Zastłżona kara spotkała natychmiast dzielnobójcę, bo wracając do domu padł nagle rażony piorunem z pogodnego nieba.

Sw. Barbara jest szczególną patronką umierających, nadto czczą św. Barbarę jako opiekunkę wśród burzy i piorunów i jej opiece się polecają górnicy.

Ciekawa uchwała.

Gdy w całym kraju instytucje kredytowe przystąpiły do Banku Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie, aby rozszerzyć i pogłębić swą pracę, zyskać moc, jaka wypływa z jedności, oraz wejść na tory ekonomicznego odrodzenia kraju przez celowe załatwianie swych czynności, i brak tylko pewnej niewielkiej już liczby akcji, aby mógł on rozpocząć swoją działalność, — wtedy to zarząd II-go częstochowskiego towarzystwa wzajemnego kredytu, złożony przeciw nie z obcych, nad kwestją tą przeszedł do porządku dziennego, wrzuciwszy wezwanie założycieli B. T. S. do kosza, tak że wyłonić się ona tylko mogła jedy-

KALODONT

Niezbędny krem do zębów
Utrzymuje zęby biało, czysto i zdrowo.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

Kalendarzyk.

— 0 —
Dziś: Barbara P. M. Piotr Chryzol. - Lubomily
Jutro: Sabby Op. Niceta B. W. — Spito-lawy
Wschód słońca: o g. 7 m. 50.
Zachód: „ „ 3 „ 48.
Ubyło dnia: 8 godz. 47 min.
Daty historyczne: 1869 r. Obłężenie Moskwy przez Olgierda.

Dzień 4 grudnia.
Św. Barbary
Panny i Męczenniczki

Sw. Barbara przyszła na świat na początku III wieku w Nikomedji w Bytyunii i była jedyną córką zamożnych rodziców, ojciec jej Dioskur był zagorzałym poganinem i wielkiego znaczenia, kochając ją i obawiając się, aby jej kiedy nie postąpił, rozkazał wybudować wieżę o dwóch oknach na mieszkanie dla niej. Sw. Barbara rozmyślając w niej tylko o Bogu, a nie

mając żadnego wizerunku świętego, kazała zrobić trzecie okno w wieży, krzyżem ozdobiona, przez co wyobrażała sobie Trójcę św. Mówiła, że podczas nieobecności ojca przyjęła św. Barbara chrzest z rąk Orygeniusa, mędrca chrześcijańskiego. Zapytana przez ojca swego co do nowego okna, pocięła rozprawiąc o Trójcy świętej. Rozgniewany tem mocno poganin, bił ją i włożył po ziemi, potem zaprowadził św. Barbarę do starosty Marcjana, który daremnie namawiał ją wyrzec się Chrystusa i do bałwochwalswa powrócić.

Gdy nic nie wskórał, bił ją rozkazał prętami żelaznymi i żyłami wołowemi, a rany przypalał rozpalonemi blachami, na koniec wrzucono ją do ciemnicy, gdzie jej się Pan Jezus ukazał i uleczyłwszy jej rany ośmielił do znoszenia mąk ostatecznych. Widok jej katuszy wielu pogan nawrócił do Chrystusa, a zwłaszcza znakomitą panie przysięgł św. Barbary Lucyllę, która wobec niej ścisła. Sw. Barbara szarano żelaznymi osękami, odcięto jej piersi naga włożono po ulicach, palono jej ciało pochodniami, na koniec wyrodny ojciec

LEKARZ-DENTYSTA Michał Grejniec

w CZĘSTOCHOWIE,
I Aleja Nr. 10, dom p. Rajcherowej.
Przyjmuje codziennie od 9—1 rano
od 3—7 wieczór.

Choroby zębów i jamy ustnej.
Plombowanie. Języ sztuczne.

Robotnicy, zapisujcie się
do związków zawodowych!

RYDZEWSKI i S-ki

Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatrna 18
Telefonu № 1.

Węgiel z kopalni „Hrabia Renard“ gruby i kostkowy w ładunkach wagonowych po cenie hurtowej. Sprzedaż ze składu w detalicznej sprzedaży po 17½ kop. za pud z dostawą.

KRUSZYŃSKI i PROSZOWSKI

Częstochowa, Aleja III-cia „dom własny.“

Pierwszorzędny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Sztukatorski
WYKONYWA RZEZBY, POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE i SZTUKATERJE.

Założony w roku 1887.

Telefon № 260.

nie z toku dyskusji nad innym wnioskiem.

Na walach Jasnogórskiej świątyni stoi pomnik bohatera, śiadający o tem, że Częstochowa oparła się kiedyś potęgą Szwedzkiej. Czyżby dla antytezy tego faktu i teraz Częstochowa chciała się oprzeć, ale już nie nawale Szweda, tylko wezwania współbraci, którzy chcą oprzeć się lunei nawale — upuszczenia ekonomiczemu i obcemu pośrednikowi, krapkującemu nasze życie ekonomiczne, i nie chce instytucji, która ma niezależnie nasz rynek pieniężny od woli i chęci obcych?

Nie sądzę, aby czyn ten został popędlony ze świadomości winy, wpływa on raczej z niezrozumienia samej istoty rzeczy. A że tak jest, przekonują mnie dolutujące odgłosy z przebiegu obrad reprezentantów tego towarzystwa na walnem nadzwyczajnem zebraniu, jakie się odbyło przed kilku dniami.

Jednym z argumentów przeciwnika, zwalczającego B.T.S. była naprz. obawa przed konkurencją.

Doprawdy dziwnie brami w ustach kierownika wzajemnego kredytu wyraz „konkurencja”.

Czyżby ów pan sądził, że zadania instytucji społecznych są równoznaczne z celami kramików bankierskich, pomiędzy któremi, istotnie, odbywa się ciągła walka o klij ntele, o swój byt? Przecież pierwsze instytucje mają wspólne cele — przynoszenie usług społeczeństwu, podczas gdy drugie walczą o byt, jak zwierzęta o żer. I to jest istotna i zasadnicza różnica, o której nie wolno zapominać kierownikom instytucji kredytowych, mający społeczny charakter, w przeciwnym zaś razie one zostaną poprowadzone niewłaściwą drogą, i zamiast przynieść korzyści, wyrządzą nam tylko same szkody i krzywdy, bo zamiast przychodzić z pomocą tanim kredytem, będą tylko prasą do wyściskania pensyj i wynagrodzeń dyrektorskich.

B. T. S. nie ma celów konkurencyjnych i mieć ich nie może, gdyż nie jest on odrębną instytucją, ale związkiem wszystkich towarzystw. Nie będzie więc on posiadał swoich specjalnych celów, ale nasze wspólne interesa będą w nim reprezentowane przez naszych elektów.

Kto więc inaczej sądził ten jest nieświadom budowy samej instytucji i kto inaczej mówi, ten nieprawdę głosi.

Gdyby nawet dopuścić na chwilę powyższe bezzasadne, jak widzimy, twierdzenia o konkurencji, to i wtedy, gdybyśmy zechcieli być logicznymi w swych wywodach, powinniśmy przyjść do zupełnie innej konkluzji, a mianowicie: o ile przystajemy do B. T. S., o tyle konkurencji z jego strony obawiamy się nie potrzebujemy, gdyż będziemy jego składową częścią, — w przeciwnym zaś razie B. T. S. zmuszony będzie założyć swoją filję, gdyż Częstochowa zanadto poważne znaczenie zajmuje w handlu i przemyśle naszego kraju, aby B. T. S. mógł zrezygnować

z tego terenu swej działalności. Zastęgam jednak, że i w tym wypadku nie może być mowy o konkurencji we właściwym znaczeniu tego wyrazu, gdyż będzie to tylko współzależna praca.

Drugi zarzut postawiony B. T. S. jest ten, że będzie to instytucja o charakterze mieszanym, gdzie obok akcyjnarzy towarzystw spółdzielczych, będą akcyjnarzami — osoby prywatne. Tak jest istotnie, ale zapominają przeciwnicy dodać, że jest jak najwyraźniejsze zastrzeżenie w ustawie, że na 12 członków rady przynajmniej 8 miu powinno być wybranych z łona przedstawicieli instytucji spółdzielczych i tylko najwyżej 4 osoby, t. j. jedna trzecia część, może być wybrana z osób prywatnych.

Jeżeli więc założyciele wybrali typ mieszyany, to nie dlatego, aby B. T. S. służył interesom poszczególnych jednostek, bo zastrzeżeniem to zostało w ustawie jeszcze i na innym miejscu, przy sprzedaży akcji, tylko zupełnie co innego mieli oni na widoku. Znajac wartość niektórych jednostek swego społeczeństwa, obawiali się, aby takich miast, jak Częstochowa, nie było więcej w kraju, bo wtedy B. T. S. nigdy by nie przeszedł z dziedziny zamierzeń, do życia czynów. — I jako asekurację od smutnych niesety okoliczności, otworzył furtkę tym osobom, co solidaryzacji się z krajem, zechcą przychylić się do urzeczywistnienia dzieła, które wszędzie na świecie zostało uznane za dobre, tylko w umysłach niektórych Częstochowiaków przedstawia, się jako bezwartościowa i niepożądana nowość.

Jeżeli takie blahe powody, jak asekuracja premjów, które reasekurować również można dobrze i w Warszawie, i chęć obłudzenia kilku drobnych handlarzy, albo nawet większych przemysłowców przez zainkasowanie frachtów zbóżowych i na makę, zniewoliły nas szukać punktu oparcia się aż nad Nowa, to sądzę, że zrozumienie istotnych interesów nie powinno powstrzymać nas od przystąpienia do B. T. S. w Warszawie; jeżeli zaś nie staną na wysokości swego zadania ci, na których spoczywa ten obowiązek, to nie wątpię, że reprezentanci towarzystwa, jako najwyższa jego władza, mogą i powinni podnieść myśl zrzeszenia się w B. T. S.

Nie wiem, co tam rozświetliło się jednemu z uczestników owego ciekawej pamięci zebrania, ale mnie rozświetla się coraz więcej to, że praca różnych „Hajntów” wydaje namacalne skutki, i że nadzieje chwila, kiedy przeleciemy lkwaków.

Jasnym jest również dla mnie i to, że odległość wielką odgrywa rolę w re dykonce. Znam nawet takie towarzystwa, które wyrzekły się tańszego o 1 proc. źródła w Moskwie dla tego tylko, że czas użity na przesyłki weksli i walutowanie pochłonyły całkowicie ten zysk, jaki można osiągnąć na tańszej stopie procentowej, a wytworzyły wiele niedogodności.

Jak się rozświetli i czy się rozświetli w umysłach innych? — Zobaczmy.

Bolesław Jarmicki.

Złoty Potok.

Uroczy i malowniczy zakątek naszego powiatu „Złoty Potok” nawiedzały rok rocznie przez licznych turystów i letników cierpieli do tej pory na brak stosownych urządzeń mieszkalnych i kulturalnych warunków pobytu. Warunki te mają obecnie uleść zasadniczej zmianie.

Oto właściciel Złotego Potoka, Karol hr. Raczyński, pragnie, aby na jego gruncie, w punkcie najbardziej malowniczym, co przy źródłach Zygmunta i stawach pstrągowych, powstała racjonalnie urządzona, piękna i finansowo dostępna dla średnio zamożnych naszych sfer kulturalnych kolonja dworców „Złoty Potok”.

Ma ona obejmować prócz dworców poszczególnych właścicieli i dworców budowanych przez K. hr. Raczyńskiego również pensjonaty, restaurację, sale zebrań, place dla zabaw, łaźniaki, urządzenia kanalizacyjne, wodociągowe i oświetleniowe; piękny zaś las zastarodrzewiem dębów i buków zamieniony będzie na park spacerowy. Z tem kolonja dworców „Złoty Potok” ma odpowiedzieć wszelkim współczesnym wymaganiom kulturalnym i nie ustępować w niczem podobnym letnikom, spotykanym zagranicą.

Kierować całokształtem prac, związanych z urzeczywistnieniem projektu będzie inż. — architekt A. Bogusławski. W celu zaś ułatwienia chętnym posiadania własnej nieruchomości w kolonji dworców „Złoty Potok” pp. K. hr. Raczyński i inż. A. Bogusławski zawiązują Towarzystwo ludowych dworców na warunkach jak najprzystępniejszych dla nabywcy.

Projekt rozplanowania całej kolonji opracowują inż. architekt A. Bogusławski i K. S. Jakimowicz.

Projekt zapewnić ma możność każdej rodzinie życia w odosobnieniu, a zarazem nie pozbawionej życia towarzyskiego i warunków kulturalnych; dalek uwzględnić ma harmonijną całość kolonji z punktu architektonicznego i estetycznego, oraz zabezpieczyć kolonję w jej dalszym rozwoju od handlowych, spekulacyjnych i nieestetycznych zamachów.

Już w roku następnym tj. 1910 ko stem hr. Raczyńskiego wykonane będą i oddane do użytku, pensjonat, parę dworców, place tenisowe i place dla zabaw dalei oraz park.

Zamierzenie K. hr. Raczyńskiego musimy usnać za doniosły czyn w naszym życiu gospodarczym i kulturalnym.

Potrzeba letnisk wzorowych w kraju jest rzeczą pierwszaj potrzeby, w naszym zaś okręgu fabrycznym i miast specjalnie brudnych i ohydnie zabudowanych — sprawa paląca.

Część druga.

W dwa tygodnie po strasliwym wypadku, w saloniku Olszyńskich siedział Horst Kurzbach, przerzucając kartki leżące na stole albumu. Młody dyrektor był tu teraz częstym gościem. Zachodził codziennie dowiadywać się o zdrowie, pasującego się z groźną chorobą, Jana.

W salonie nie było nikogo, głucha cisza zalegała cały dworek. Horst, posiadziawszy chwilę, porucił oglądanie albumu i powstawszy, uchylił drzwi do sąsiedniego pokoju, ale i tam nie było nikogo. Cofnął się przeto i oczekiwał w dalszym ciągu. Po chwili dala się słyszeć ciche szłapanie i do salonu weszła pani Olszyńska. Staruszka zmieniła się nie do poznania. Zgarbiła się, zmalała prawie. Oczy zacierwienione, twarz poślikta, porubrdzona faldami zmarszczek, świadczyła o przeżytych dniach ciężkiego smutku.

Ujrzawszy gościa, próbowała uśmiechnąć się przyjaciennie, ale skurczone zgrzytałe oblicze, nie umiało już odbić innego, prócz smutku, uczucia.

— Jak się ma nasz chory? — spytał młody Kurzbach, składając peten uszanowania ukłon.

— Złotywa ręce, jak do modlitwy.

— Tej nocy gorączka była mniejsza — wyszeptala.

Z przyczyny braku odpowiednio urządzonych letnisk jedni udają się rokrocznie na czas letnich miesięcy zagranicę, wywołac swe oszczędności z kraju — inni zmuszeni są — pozostawać w miastach wśród rozpalonych murów i oddani na pastwę naszych znakomych urządzeń miejskich. To też, kolonje dworców „Złoty Potok,” powstająca w miejscowości zdrowej, z malowniczymi okolicami tchnącymi czarem przeszłości, witały z prawdziwym uznaniem i nie wątpimy, że pozyska sobie licznych zwolenników, gdyż zespół sił, które w tej pracy skorzystały się, każe nam przypuszczać, że czyn będzie wszechstronnie i celowo obmyślony i w wykonaniu tegi.

Z prasy rosyjskiej.

„Nietykalność osobista”

Duma obraduje nad projektem do prawa o „nietykalności osobistej”. Komisja Dumy, która przygotowała projekt wymieniony, wprowadziła don poprawkę, że moc prawa tego nie rozciąga się na przestępstwa polityczne, komisja stanęła na gruncie bardziej „lykalnym”, niż rząd, jakkolwiek prętem wyraziła życzenie, by śledztwo pierwsiastkowe w sprawach politycznych było przekazane urzadzownikom sądownictwa.

Październikowcy wówczas jak wypełnienie do prawa o nietykalności osobistej wnieśli nowy projekt, który sprawada rolę zandarmierji w sprawach politycznych do roli policji w sprawach karnych. Tego rodzaju wykrętnie i nieścisłe określenie zasady nietykalności niepodobalo się nawet gazecie „Nowoje Wremia”, zwłaszcza niepodobalo się piśmu stanowisko komisji:

„Należy z całych sił — pisze Nowoje Wr.” — walczyć przeciwko poprawce komisji i zachować początkową redakcję, aby działanie prawa o nietykalności osobistej rozciągało się na wszystkich bez wyjątku przestępstwa. Komisja Dumy weszła w tej sprawie ze stanowiska przedmiotowego i stanęła na gruncie wąskich względów partyjnych. Tymczasem właśnie tu potrzebny państwu punkt widzenia. Dla rządu wszystkie organy są równe i nie może być mowy o nieufności do sądu w kwesjach arestów politycznych. Władza sądowna kontroluje wszystkie wypadki pogwałcenia wolności obywatelskiej — jest to zasadnicza idea naszego prawa.

Walka z przestępstwami politycznymi prowadzona jest przez rząd nie na gruncie partyjnym, nie jak z przeciwnikami politycznymi, lecz jak ze złem społecznym, jednako szkodliwym dla rządu i dla społeczeństwa. Przestępca polityczny dla państwa jest przestępcą zwykłym i powinien korzystać ze wszystkich gwarancji sprawiedliwości i nie tykalności osobistej, które usnawau są za niezbędne dla wszystkich obywateli. W przeciwnym razie do sprawy wprowadza się atmosferę partyjną

— A rana? — spytał.

— Już prawie zablizazona... Ale oko, oko... — zakała.

— Pani dobrodziejko! — pochwylił gorąco. — Doktor zapewnił mnie słowem uczciwego człowieka, że byle tylko pan Jan, przyszedzsy do sil, zechciał się poddać operacji, to ta niechybnie się uda. Arterja nienaruszona.

Zafamała ręce.

— Więc koniecznie operacja! — westchnęła z przestachem.

— Zareczam, że nie bolesnego, droga panii! — upewnił Kurzbach, ze wzruszeniem patrzac na zgnębioną postać staruszki. — Nie bolesnego — powtórzył — Wywieziemy pana Jana do Wiednia, zavezemymy najistotniejszych specjalistów. Pisałem już nawet do anjomych z zapytaniem o szczegóły. Niechże pani dobrodziejka będzie dobrej myśli — dodał i ujawnszy ręką Olszyńskiej, pokłował ją.

Staruszek izy paucity się ciurkiem. — Ach! jaki pan dobry! — szepnęła z przeczaniem.

— Potrzasał głową przecząc.

— Zawstydzta mnie doprawdy pani dobrodziejka niezastuzona pochwałą. Ja tylko wdzięcznym być powinienem... i ja i ojciec. Syn paai to bohater, przed którym kolana gaja i eziom bic. Pani dobrodziejko! ja i ojciec mój uważam się będziemy za szczęśliwych, jeśli choć w setnej części uda nam się wynagrodzić ten... t. j.

(d. c. n.)

Kazimierz Łaskowski.

NIEMCY.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy)

Potem spadła lawina wyrzuconych wytryskiem pary szczałków i jasność dzienna zairzała w drgający konwulsyjnym odrachem budynek.

Niebezpieczeństwo minęło. Wybuch ograniczył się na rozdarciu zewnętrznej ściany kotła, która razem ze zbiornikiem parą wyliciała w powietrze.

Teraz, pomimo pojedynczych tu i owdzie huków, zdawało się, że zalega niezakłócona niczem cisza. Dobytające się jak z pod ziemi głosy szleszczących na ratunek, rozbrzmiewały coraz bliżej kotłowni. Rozchodząca się przez okna kurzawa, i wybite eksplozją otwory dachów, dozwalały dojrzeć całe wnętrze.

Pierwszy przez wal pokuszonych cęgieł i stos odłamków przedostał się wejściem od buraczarni Słodowski. Równocześnie z chemikiem, na jednym z poszarpanych wybuchem gzymśów muru, ukazał się Horst Kurzbach. Maszynmajster Knotz, z kilku robotnikami, podważwszy boczną furtkę, wtar-

gnął z drugiej strony, kierując się, zasypianym rumowiem, kurytarzykiem do wrót głównych, które się własnym ciężarem w czasie wybuchu zawaryły.

W mgnieniu oka wypchnięto od drzwi.

Okrzyk zgroy rozdarł powietrze. Przy „szpaizpompe” leżał twarzą do ziemi dozorca Kuntze.

Dwuch robotników rzuciło się ku niemu. Uniosło... Rozwarł szeroko żre niczne, rozsiął się dziki, wyrwał się z podtrzymujących go ramion i wybiegł w szalonych podskokach z przerażającą — chichotem.

— Zwarjował! — krzyknął Słodowski i już miał się puścić w pogoń za nieszczęsnym, gdy rozglądający się z podwyższenia, na jakimś stał, młody Kurzbach zeskoczywszy nagle, rzucił, się na kołty, wolając rozdziarającym głosem:

— Tam! tam! Olszyński! Olszyński! Nad stągymym kraterem rozlupanej żelaznej skorupy kotła, z głową spoczywającą bezwładnie na piętrzących się w okół gruzach, leżał Jan Olszyński.

Z głębokiej rany na czole, w której tkwiła szczapa oderwanego wybuchem kruszcza, sączyła się struga krwi.

Słodowski padł na kolana z rykiem.

tworzy s... go rodza... Nawet... prawa w... ny być... jątku oby... — W... nik Bism... rynek. P... stynnej”.... Rana w... strzegają... może zas... mu przez... — D... noszą z... dniach g... bna ława... zaś wyzn... 1910 r... Przew... radea są... narowicz... starsi ra... tać będą... Marowski... kat dr... (rodzine... stępowac... ski... Janin... zbrodnie... obejmują... go. Trwa... 10, nie w... trwa 2 d... — Do... iz tam w... bna sam... tolicka, l... — Z... Dżis... zbranie... oddziału... Hygienic... Zebra... Tow. (Al... Porząd... stępujący... 1) p... 0) krem... 2) dr... zafaszo... 3) dr... oparcia... dziele zap... 4) sp... — K... Dżis... muzyczn... tant z u... orkiestry... dyr. Neis... (tepiam)... cia), p. k... mana (b... — P... Z chwila... program... będzie... — W... Przepy... operetki... program... „Paja... Rapaćki... dla p. M... ca” oper... nowskie... kiestra p... p. Fasta... Sprze... idzie rez... — J... W n... poludniu... muzyczn... wianka... gi „Cau... 5 akta... 5 akta... przez 2... ca. — O... w duż... jak to... od pewn... dąc z... zapowia... Sąd... wi powi...

tworzy się bogaty grunt dla wszelkiego rodzaju narzekania... Nawet „Now. Wr.” jest zdania, że prawa wolności obywatelskiej powinny być przyznane wszystkim bez wyjątku obywatelom.

Pêle - Mêle.

W Bingerbrück powstanie pomnik Bismarcka kosztam 1.800.000 marek. Pomnik ma stanąć naprzeciwko stajni „Germanji”, po drugiej stronie Renu w odległości 2 km. Piama przestraszają przed tym projektem, który może zaszkodzić wrażliwym, wywieranemu przez „Germanję”.

Dla sprawy Borowskiej, jak donoszą z Krakowa, zostanie w ostatnich dniach grudnia r. b. wylosowana osoba bawia przysięgłych, termin procesu zaś wyznaczono na dzień 12 stycznia 1910 r.

Przewodniczący trybunału będzie radca sądu wyższego, p. Hieronim Błanowicz, w skład trybunału wejdą starsi radcy Ferens i Jasiewicz; oskarżaczem będzie prokurator dr. Kazimierz Marowski, bronić obwinionej — adwokat dr. Szalay, stronę poszkodowaną (rodzinę Włodzimierza Lewickiego) zastępować będzie adw. dr. Z. Kłębowski.

Janina Borowska oskarżoną jest o zbrodnię morderstwa, a akt oskarżenia obejmuje 44 strony pisma maszynowego. Trwanie procesu oznaczono na dni 10, nie wyłączonym jest jednak, że potrwa 2 do 3 tygodni.

Do „Pet. Wied.” donoszą z Omska, iż tam wkrótce ma być utworzona osoba samodzielna dieceja biskupa katolicka, która obejmie całą Syberję.

Kronika.

Z Tow. Hygienicznego. Dziś o g. 7 wieczorem odbędzie się zebranie członków częstochockiego oddziału Warszawskiego Towarzystwa Hygienicznego.

Zebrawie odbędzie się w Lokalu Tow. (Al. II № 31). Porządek dzienny obrad będzie następujący:

- 1) p. W. Szukiewicz z Warszawy „O kremacji”;
 - 2) dr. W. Kohn „O mleku i jego zafalszowaniu”;
 - 3) dr. S. Nowak „O konieczności oparcia walki z alkoholizmem na zasadzie zupełnej wstrzemięźliwości”;
 - 4) sprawy bieżące.
- Koncert raut „Liry”.** Dziś odbędzie się w Towarzystwie muzyczno-literackim „Lira” koncert- raut z udziałem: chórów „Liry” oraz orkiestry symfonicznej pod kierunkiem dyr. Neisera, panny M. Ratnerówny (fortepian), p. W. Klewnickiego (deklamacja), p. Kupfera (iryczny tenor), p. Feldmana (bohaterski tenor).

Początek punktualnie o g. 8 i pół. Z chwilą rozpoczęcia każdego numeru programu, nikt na salę wpuszczany nie będzie.

Wieczór operetki p. Mareckiego. Przypominamy dzisiejszy „Wieczór operetki polskiej” p. Mareckiego. Na program złożą się:

„Pajace” operetka w 2 aktach W. Rapańskiego (syna) specjalnie napisana dla p. Mareckiego, oraz „Panna Stajca” operetka w 1-ym akcie Majera-nowskiego. Akompanjować będzie orkiestra pułku huzarskiego pod batutą p. Fasta.

Sprzedaz biletów, jak słyszeliśmy, idzie różno.

„Chata za wsią”. W niedzielę, t. j. 5 b. m. o g. 4 po południu, w sali Towarzystwa teatralno-muzycznego przy fabryce „Częstocho-wianka amatorzy odegrają po raz drugi „Chatę za wsią” sztukę ludową w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, prze-rzeźbioną z powieści Kraszewskiego przez Z. Mellerową i K. Galasiewi-cza.

O ile pierwsze przedstawienie z powodu zbyt późniejszego przygotowania, jak to już pisaliśmy, nie było wolne od pewnych braków, o tyle drugie, są-dząc z prób i ze zgrania się amatorów, zapowiada się znakomicie.

Sądzymy, że publiczność nie odmówi poparcia sympatycznej drużynie dra-

matycznej „Częstochowianki” i że tłumnie pospieszą na niedzielne widowisko.

Sprostowania.

W sprawozdaniu z rautu na Tow. Dobroczynności, podanym we wczoraj-szym numerze „Gazety”, powinno być: Tow. „Lutnia” za lokal rb. 25 (po potrąceniu ofiary 15), a nie 20 rb.

W naddatkach, jako później nadesłanych, należy umieścić: p. Janowa Grosman — rb. 5 i za pośrednictwem p. von Hagen rb. 3 kop. 50.

Z ul. Teatralnej.

Przebieg przy zbiegu ulicy Zielonej i Teatralnej jest wprost zatanowane dla przechodniów, z powodu wielu dziur w bruku i błota. Można by ulicę dosyć urozumieli, bo prowadzącą ku dworcowi Herbskiemu.

Kary pieniężne.

Z rozporządzenia naczelnika ochrony mieszkawcy wsi Rędziny: Maciej Zdzierak i Franciszek Praszczak, za nieobdanie dyżura przy kancelarii gminnej, zostali skazani na karę po 25 rb.

Kara administracyjna.

Z rozporządzenia warszawskiego generała gubernatora, urzędników stacji Częstochowa kolei Hurby-Kielce, Bolesławowi Walczakowi, zabroniono mieszkać w guberni Piotrkowskiej, Warszawskiej, Lubelskiej i Siedleckiej na czas trwania stanów wyjątkowych.

Z szpitala.

W dniu wczorajszym w szpitalu miejskim znajdowało się na kuracji: 27 mężczyzn i 21 kobiet.

Z rzeźni miejskiej.

W ciągu doby ubiegłej w rzeźni miejskiej ubito: wołów sztuk 10, krów — 15, cieląt 14, trzody chłwnej — 8 i baranów 19.

Aresztowania.

W ciągu dnia wczorajszego aresztowano w naszym mieście następujące osoby:

dla sprawdzenia osobistości: Mar-jannę Michałowską;

z rozporządzenia władzy wyższej: Stanisława Gurczyńskiego i Marjannę Bednarek;

za kradzież: Manysa Gutman; za niestawienie się do pobora wojskowego: Romana Klar.

Ciągnięcie loterii.

Dziesięciodniowe ciągnięcie 5-ej klasy 198-ej loterii klasycznej Królestwa Polskiego rozpocznie się d. 10 grudnia.

Z kolei W. W.

Wskutek wzmózonego ruchu na kole- i W. W. dyrekcja tej kolei na żądanie interesantów poleciła aby w d. 4 b. z. t. j. w sobotę pomimo święta st. st. ładowanie i wyładunek na placach jak również czynności w biurach ekspedycyjnych całej kolei odbywały się jak w dni powszednie.

Statystyka Tow. rolniczych.

Według sprawozdania departamentu rolnego w r. 1908 w całej Rosji było 1233 towarzystw rolniczych; z tego w Królestwie Polskim istniało 20 ogólnych towarzystw rolniczych, 2 towarzystwa ogrodnicze, 9 wydziałów handlowych przy towarzystwach rolniczych i 154 kolek rolniczych.

Emerytury dla szeregowców armji.

Komisia dumską do spraw obrony państwowej zgłosiła projekt ustawodawczy o emeryturach, dla szeregowców armji, którego mocą prawo do emerytury uzyskiwaliby wszyscy ci szeregowcy, którzy w czasie wojny lub w czasie pokoju utracili, będąc w wojsku, zdolność do pracy.

Wszystkie choroby i rany żołnierzy byłyby w myśl tego projektu podzielone na kategorie, a wysokość emerytury byłaby zależała od kategorii ran i chorob.

Konfiskata Książki.

Na mocy rozporządzenia komitetu do spraw prasowych książka p. t.: „Dla siebie i dla szkoły” pamiętnik wy-dany staraniem pierwszych abiturjentów szkoły handlowej miejskiej w Kielcach, została skonfiskowana.

Kara prasowa.

General gubernator warszawski skazał na 100 rb. kary redakcja „Polaka Katolika” za artykuł w № 257 pt. „Po-zawierzenie”, napisany z okazji wy-jazdu biskupa marjawitów Kowalskie-go do Petersburga po powrocie jego z Utrechtu.

Z prasy.

Ukazał się pierwszy numer „Dzien-nika Petersburskiego” pod redakcją p. Wacława Ciechowskiego. Redakcja zapo-

wiada, że jest niezależną od hasel partyjnych, a będzie jedynie bronić interesów kolonji polskich w Rosji. Program ten uwidoczono już w pierwszym numerze, który przynosi artykuły miejscowych publicystów, prof. Zaleskiego, pp. Ossędowskiego, Bobiańskiego, Pawłowskiego i Jan-kowskiego.

Nowemu koledze życzymy powodzenia w spełnieniu zamierzeń, które popierać winno całe nasze społeczeństwo.

Korespondencje.

Z Noworodomska.

Ze straży. Komendant straży ogniowej ochotniczej p. Stefan Kostecki podjął myśl, sadzenia drzewek na placu straży og-niowej przy miejscowym teatrze. Spo-dziwamy się myśl p. komendanta przyjętą zostanie z uznaniem przez o-gół członków tej szlachetnej instytucji, i że za lat kilkanaście będziemy korzy-stali z cienia zasadzonych teraz drzew.

Dar dla straży.

Dawne koło amatorów sceny, mające w posiadzeniu 62 egzemplarze sztuk teatralnych, przekazało takowe zawiąza-nemu obecnie kołu amatorskiemu „Li-ra”, przy straży ogniowej ochotniczej. Zespół starego koła był znakomicie do-brany, nawskoso demokratyczny, to też z tej racji często mieliśmy sposobność bawić się na urządzonych przez nie za-bawach karnawałowych, cieszących się zawsze dużym powodzeniem i rozgło-szeniem.

Prózęg ten, zasnęgiu na przypom-nienia, wystawiane sztuki teatralne cie-szące się również ogólnym uznaniem i powodzeniem.

Na wyróżnienie szczególniejsze zasługują: „Obrona Trembowli”, grana kilkakrotnie na specjalne żądanie pu-bliczności, „Maika Szwarcenkopf”, „Bo-że Narodzenie” itd.

Koło to do końca cieszyło się praw-dziwą sympatją, dzięki niestrudzonemu zabiegom organizatorów w osobach pp. Jana Sabańskiego, Michała Swider-skiego, Stanisława Chrepińskiego, B-leśława Kalki. Szkoda, że obecnie nie-ktoże już zgrane i rutynowane sily nie należą do nowozałożonego T wa Muzy-cznego, z racji pominięcia ich w zaprosze-niach na pierwsze zawiązanie organi-zacyjne tego Towarzystwa. A szkoda jednak tych sił.

Echa napadu na magazyniera fa-bryki.

Umieszczony w miejscowym szpita-lu p. Adolf Guberman, c napadzie na którego pisaliśmy wczoraj, odzyskał przytomność i czuje się lepiej. Dr. Mo-zrowicz stwierdził że gdyby sprawca zamachu o pół milimetra niżej był trafił, wówczas nastąpiła by śmierć na mie-szcu.

Aresztowany sprawca zamachu Edw. Schmidel, dziś został wypuszczony z aresztu, sprawę zaś skierowano do są-dziego.

Z Piotrkowa.

O skrzynkę pocztową na stacji. Skrzynka pocztowa umieszczona zo-stała od strony peronu na sztachetkach żelaznych tak wysoko, że najwyższy człowiek z ledwością może wrzucić list do tejże od strony ulicy.

Ma ona służyć li tylko dla pasażer-ów, przeto pożądanem jest by Szanowny Zarząd pocztowy raczył umieścić ja-szeże jedną od zewnętrznej strony dworca kolejowego — dla wygody mieszkańców, jak to miało miejsce daw-niej przed wprowadzeniem biletów peronowych.

Usunięcie zegara.

Po wzmiance jaka była parę tygo-dni temu, o niezycznym zegarze, znaj-dującym się w sali, przeznaczonej dla publiczności, Szanowny Zarząd pocztowy postarał się o usunięcie go. Mamy jed-nak nadzieję, że zegar w niedługim czasie powróci na dawne miejsce, na-turalnie w stanie uzdrowionym.

Oryginalny zwycięzca.

Istnieje w Piotrkowie taki dom, w którym lokatorzy muszą płacić pieniądze z góry za cały rok! W przeciwnym razie p. gospodyni (izraelitka za-mozna) wymawia mieszkanie, gdyż in-ni czekają. By nie pozbyć się sklepu, lokator, utrzymujący sklep musi robić pożyczkę we wzajemnym kredycie, by całkowicie komorne doreczyć właściciela, a ratami spłacać dług w towa-rzystwie. Zby tylko nie chcieli pójść za przykładem p. A. pozostali kamie-nicznicy...

Z Sosnowca.

Repertuar teatru sosnowieckiego. Sobota d. 4 gr. — Dwa przedstawie-nia o godz. 4 dla uczącej się młodzie-ży, po cenach niższych p. t. „Maciek Dziemba” fantastyczna operetka w 6 odsonach Józefa Puchalskiego, mu-zyka Karola Namysłowskiego, wczoro-rum o godz. 8 wiecz. „Jadzia Rejow-ska” komedia w 5 aktach M. Mańkow-skiego.

Niedziela d. 5 gr. — o godz. 8 „Pani X” sztuka w 5 aktach z francuskiego, o godzinie 8 wieczorem komedjo-farsa „Król”.

Z Łodzi.

Handel żywym towarem. Dzięki energii komisarza III-go cyr-kułu kap. Kulikowa udało się wykryć, grasujące oddawna „biuro” handlu ży-wym towarem. Biuro te mieściło się w domu № 54 przy ul. Cegielnianej, w suterynie. Gdy kap. Kulikow przybył do biura zastano tam szefa biura Wol-fa Frankensztejna, 3 sub-agentów oraz 15-letnią Hanę Buchbaum.

Okazało się, że Buchbaumówna 2 dni temu przyjechała ze Staszowa do siostry swojej, studującej. Agenci zauwa-żywszy obcą, urodziwą dziewczynę, wciągnęli ją do suteryny i tutaj, dowie-dziawszy się w jakim celu przybyła do Łodzi, zachęcali, aby poruciła ten za-miar, a natomiast wyjechała do Buenos Ayres, obiecując, iż tam czeka ją łatwy zarobek, do 2,000 dolarów rocznie. Zaniepokojona starsza siostra zaczęła robić poszukiwania i przypadkowo zna-laża się u drzwi potajemnego biura. Frankensztejn nie wiedząc, że ma do czynienia z siostrą Buchbaumówny proponował jej również wyjazd do Buenos Ayres. Ta jednak zniarkowaławszy o-drazu z kim ma do czynienia, pozor-nie przyjęła propozycję, z warunkiem, że załatwi swoje interesy przed wyjazdem. Po wyjściu jednak z suteryny zawiadomiła policję.

Frankensztejna na którego sumieniu leży już oddanie w ręce prostytutki kilkadziesiąt dziewczyn, oraz jego wspólników aresztowano. Biuro wraz z ko-respondencją opieczęgowano.

Bezrobocie tkaczy.

Z powodu sześciotygodniowego bezro-bocia wśród tkaczy zarobnych w Ozor-kuwian panuje ogromna nędza. Wielu c-prawda przyjmuje już towar do roboty, większość jednak trwa przy swoim ża-daniu podwyższenia płacy. W sprawie tej odbyło się specjalne zebranie z udziałem delegatów tkaczy ze Zduńskiej Woli i Aleksandrowa Łęczyckiego. Na zebraniu tem tkacze zarobkowi oświadczyli, że wtedy przystąpią do pracy gdy otrzymają pod-wyżkę o pół kopiejki od tysiąca watków.

Z Warszawy.

Aresztowania młodzieży. Nowy onegdziej do mieszkanca p. Józefa Błęszynskiego, b. obywatela ziemskiego (Złota 88) wkroczyła policja z agentem wydziału ochrony i po re-wizji aresztowała 13-letnią córkę jego, Halnę Błęszynską, uczennicę kl. IV z pensji p. Kowalewskiej.

P. B. wraz z ojcem przewieziono do cyrkułu, a następnie do ratusza, skąd — po wyjaśnieniach — oboje zostali uwol-nieni.

Zjazd inżynierów.

W Kijowie na dzień 3 grudnia zwo-lany został 27 zjazd inżynierów wy-działów drogowych. Prace zjazdu odbywać się będą w lokalu zarządu ziasta i dotyczą spraw obecnego stanu toru kolejowego, remon-tu jego oraz ulepszeń.

TELEGRAMY.

(Agenci Petersburskiej i własne).

Szkolnictwo w Rosji.

Wotoga 3. Ziemstwo nikolskie wy-znaczyło budżet na sumę 129000 rb. na Szkoły początkowe. Połowa tej sumy ma być pokryta z subwidyjów Skarbu.

Zjazd gospodarzy rolnych.

Werny 3. Został otwarty zjazd oko-licznych gospodarzy rolnych, na któ-ry stawilo się 103 przedstawicieli.

Z Reichstagu.

Berlin 3. Na drugiego wiceprezidenta Reichstagu wybrano księcia Hohen-lohe-Lingenburga.

Budżet ministerjum finansów.

Paryz 8. Izba deputowanych przy-jęła budżet ministerjum finansów.

Wyjazd króla Manuela. Paryz 8. Król Manuel dziś wczoro-rum wyjechał do Portugalji.

Protest przeciwko straceniu 5 czarnogórców.

Biłogrod 3. Na posiedzeniu skupaszyny przedstawiciel S.O. Kowaczewski zaproponował wyrażenie protestu przeciwko straceniu 5 czarnogórców. Propozycje odrzucono. Wczorajem tegoż dnia studenci urządzili meeting protestacyjny. Odbyły się burliwe manifestacje przed redakcją „Nowin biłogrodzkich”, które występują przeciwko księdzu Mikołajowi czarnogórskiemu i rządowi.

Stany Zjednoczone a Nikaragua.

Waszyngton 3. Departament morski wysłał do Nikaraguy kanonierkę oraz krążownik.

Parlament w Chinach.

Charbin 3. Donoszą z Pekinu o ogłoszeniu zatwierdzonej przez Begdychaną porządku wyborów do parlamentu z prowincjonalnych ziemstw. Otwarcie parlamentu wyznaczono na 28 II st. st.

Cholera.

Petersburg 27. W ciągu doby ubiegłej zachorowało 3. umarła 1, pozostaje na kuracji 43.

Duma.

(Tel. Ag. Pał.)

Petersburg 3.

Posiedzenie 20 otwarto o godz. 11 m. 12. Przewodniczący ks. Wołkowskij. Odczytano dwa komunikaty: jeden z podpisem 31 członków, barona Meyendorfa, Kapustina i innych proponujący, oddać projekt prawa o nietykalności osobistej i do ponownego rozpatrzenia, drugi grupę postępowej oraz frakcji wolności ludu, o oddaniu projektu nowej komisji z 22 osób, dla ponownego opracowania.

Przewodniczący proponuje wypowiedzenie się co do tych komunikatów dwóm mówcom za i dwóm przeciw.

Po za kolejną referent Zamysłowski, odpowiadając lewicy, znajduje bezpodstawnym twierdzeniem lewicy co do niecałkowitości projektu; odpowiadając bar. Meyendorfovi, mówca twierdzi, że to niedokładności, których się oponent dopatrywał, to wina redakcji, i można je

w każdej chwili zmienić, nie zmieniając sensu.

W zakończeniu Zamysłowski twierdzi że projekt, aczkolwiek nie jest radykalny, jednak jest krokiem naprzód i należy go rozpatrzyć. Oddając go zaś do komisji można nie nie otrzymać.

Głos na lewicy: Nie strasz pan (oklaski na prawicy).

Markow II — twierdzi, że nie należy zupełnie oddawać projektu do komisji i sam projekt wogóle jest zupełnie zbędny, projekt ten potrzebny jest w rym państwu inorodcom z utalentowanym plemieniem żydów na czele, dalej liberalno-masońskiej inteligencji, prowadzącej Rosję do respubliki, anarchizm-socjalistom, marzącym o powszechnym rozboju i zniszczeniu wszystkich nas.

Głos na lewicy: Nie zaszkodziło by trochę więcej znajomości socjalizmu.

Dlatego też mówca nie dąży się, że nie zdążywszy powiedzieć o nietykalności, mówiono tu o Wielkiej Rewolucji francuskiej i ohydne nazywano wielkim, w takich warunkach nie dziwne że za oddaniem projektu do komisji przemawiają z nienawiścią kłapiący zębami socjal-rozbojnicy.

Gegeczkori — (z miejsca) Pan sam rozbojnik.

Markow II — Nie mówię o szanownych członkach Dumy. Że przemawiają za tym opętani żydzi, z wyjątkiem szanownych posłów, albo Nachiczewansey działacze.

Adzewom — (z miejsca) Ależ to impertynencja.

Hałas wzrasta.

Przewodniczący dawoni, prosi, żeby być ciszej.

Głosy na lewicy: On nas obraża.

Adzewom — (z miejsca) Nie pozwolę się łżyć! Taką impertynencja. Hałas na lewicy wzrasta.

Przewodniczący dawoni i przywołuje Markowa II co porządku.

Głosy na lewicy: Nie, niech przeprosi. Niech cofnie to, co powiedział.

Przewodniczący: Nie panów rzecz robić uwagi, ale moja.

Maklakow II — w powyższym tonie zatrzymuje się nad mowami „inorodców” żyda Frydmana, polaka Dymysy, ormiańca Adzewoma i nie należących do żadnej narodowości Rodiczewa. Śmiechy na prawicy. Hałas na lewicy.

Większość kadetów, trudowicy i niektorzy postępowcy zmiarają ku wysłaniu. Na sali hałas. Karaulow wychodząc z sali krzyczy: Nie przywykłem siedzieć w szynku.

Przewodniczący dzwoni.

Markow II krzyczy za wychodzącymi: Słuchaj tych, którzy wychodzą, nie warto.

Puryśkiewicz (z miejsca): Markow, pana słucha Rosja, a nie ormianie.

Markow II krytykuje mowę Dymysy i twierdzi, że nie można się zgodzić na to, żeby profesorowie demoralizowali młodzież i w nacjonalno-partyjnych celach szczuli ją na rząd rosyjski.

Hałas. Głosy: Do rzeczy.

Przewodniczący powstrzymuje Markowa i prosi, żeby powtórzył to, co powiedział.

Markow II wyjaśnia to i zapowiada, że przejdzie do mowy inorodca Adzewoma.

Przewodniczący prosi o nie obrażanie inorodców.

Markow II wyjaśnia, że mówi o inorodcach, wrogich Rosji i nie pozwolił by sobie obrazić np. Niemców.

Przewodniczący prosi mówcę nie oddalać się od tematu.

Markow II: Adzewom proponował wyrzucenie starego balastu rosyjskiej państwowości, manowicie 16 tomów zbioru praw. Ale żeglarze wiedzą, że jeżeli wyrzucić balast z okrętu państwowego podczas rewolucyjnej burzy, to okręt pójdzie na dno, co prawdopodobnie byłoby na rękę wrogim narodowi rosyjskiemu nacjom.

Przewodniczący zatrzymuje Markowa, zaznacza, że to już 6 uwaga i prosi o ustąpienie miejsca innemu mówcy. (Oklaski na lewicy).

Markow II schodzi z mównicy przy sykaniach lewicy i długotrwałych oklaskach prawicy.

Von Anrep mówi, że przy omawianiu projektu należało spodziewać się mów poważnych, dotyczących projektu, należało się spodziewać, że osoby wychodzące na mównicę, będą świeżo szanować prawa, dane Dumie (oklaski na lewicy i w centrum).

Okrzyki na prawicy: Do rzeczy! Nie potrzebujemy nauczycieli.

(Hałas). Przewodniczący: Panowie. Jesteśmy

w Dumie. Proszę uprzejmie nie wrzeszczyć. Słysząc te krzyki, nie mogę znaleźć innego wyrazu.

— Wiazigin (z miejsca): Proszę uprzejmie na członków Dumy nie wrzeszczyć.

Przewodniczący: Nie pozwolił bym sobie nigdy wrzeszczyć na członków Dumy, ale chcąc być słyszonym, muszę mówić pełnym głosem, pana zaś za zwracanie uwagi przewodniczącemu, przyswójmy do porządku. (Oklaski w centrum).

Von Anrep — kończy, proponując odstąpienie projektu do komisji.

Po zwyczajnych Puryśkiewicza, Jęfremowa, Gegeczkori i bisk. Biologijusa następuje balotowanie. Większością 204 głosów przeciwko 113, projekt oddany zostaje do komisji, złożonej z 22 osób i która wyznacza się miesięczny termin. — (d. n.).

ROZMAITOSCI.

— Kolej jednoszynowa.

W Berlinie dokonywują obecnie prób nad bardzo ciekawym wynalazkiem inżyniera Scherla. Jest to wagon, który biegnie nie po dwóch, ale tylko po jednej szynie, nie tracąc ani na chwilę równowagi, ani po prostej drodze, ani na zakrętach. Pisma niemieckie twierdzą, że tym jak go nazwano „Gyro-wagon” dokonano całkowitego przewrotu w komunikacji.

Jednoszynowy wagon nie trzęsie, płynnie raczej, niż jedzie po swojej jedyniej szynie, a może jeżdżąc znacznie szybciej, niż wagony zwyczajne, dwuszynowe. Porusza go elektryczność. Nie traci równowagi nawet wówczas, gdy pasażerowie siedzą po jednej stronie, druga zostawiają pustą. Wynalazek wywołał wielkie zaciekawienie sfer technicznych i publiczności. Próby dokonywane są w berlińskim ogrodzie zoologicznym, w hali wystawowej.

Okulista

Dr. med. St. Markowski

b. Asystent Lwowskiej Kliniki Okulistycznej zamieszkał w Częstochowie przy ul. Teatralnej Nr 15 w domu p. Kohnowej. Przyjmuje chorych na oczy od 10—12 rano i od 5—6 po południu 153000

„ARYSTOKRATYNA“
krem i proszek.
Odnaczona na wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem. „Arystokratyna” działa przez swą zawartość węgliku antyseptycznie i orzeźwiająco, już po krótkim użyciu — staje się skórę białą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.
Piegi zmarszczki, wągrzy, żółte plamy „Arystokratyna” usuwa po kilkorożowym użyciu.
Żądać w składkach aptecznych i aptekach. Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie aptecznym **Wacława ORZEŁ** w Częstochowie, III Aleja Nr 48. — 27

Na gwiazdkę!!!
Tylko Szwajcarski zegarek jest dobry
Zegarek hiszpański, męski, odkryty, cudownie grawerowany, z angielskiego złota „PRIMI” najdoszłego fasonu płaski. Zadeł specjalista nie odróżni go od zegarka z prawdziwego złota, kosztującego 100 rb. Zegarek ten jest najlepszej konstrukcji, „Ankie” obciążony i wyregulowany co do minuty, z piśmiennym poręceniem na lat 8. Nakręca się uszkiem „Remontoir” raz na 36 godz. Cena zamiast 12 rb., tylko 3 rb., 2 szt. 5 rb. 70 k., takiż jeden damski 3 rb. 90 k. Taki sam kryty z 3-ma maszynami kopertami, z francuskiego złota „Doubleor” zamknięcia. 11 rb. 50 k., jeden damski 7 rb. Jako premia dodaje się bezpłatnie dewiąk wspaniałą z tego samego złota. Brodek srebrny, polaczony 50 % w formie wierzwiłki i woreczek zamiszowy, ochraniający zegarek od zepsucia. Uwaga: Do każdego obstatunku składającego się z 4-eh zegarków dodaje się na gwiazdkę pierścionek złoty maszynowy 56 % (męski lub damski z ładnym kamieniem, ametystem). Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym i bez zaliczki. Za przesyłką pocztową dodolza się do jednego lub 4-eh zegarków 50 kop. Adresować: Warszawa, Jeneralne przedstawicielstwo Szwajcarskich zegarków, T-w „Milano” Nowolipki Nr 24—G. C.

!Hygieniczna wykwintna i tania!
jest znana-bielizna fabrykantów **MEY & EDLICH**
w Lipsku — Plagwie.
Dostawców Dworów Królewsko Saskiego i Rumuńskiego.
Bielizna ta, nieporównana w swej doskonałości i praktyczności, nie różni się od najwykwintniejszej bielizny płóciennej
Ze względu na niesłychanie niską cenę — sztuka kosztuje kilka kopiejek, — jest ona dostępna dla każdego.
Używając zupełnie potrzebę prania, staje się niezbędną w podróży.
Bielizna ta z wewnątrz i z zewnątrz pokryta jest płótnem. **OSTRZEŻENIE!** Wobec licznych niemiłych nasładownictw, zwracamy uwagę na stempel firmy: „MEY & EDLICH Leipzig — Plagwitz”, oraz na markę fabryczną kotorem opatrzona jest każda sztuka tej bielizny. 840 16—1

Zęby używane
szturek kupuje, placę 7 kop. zęb. Starszy Felczer Windman, Warszawska ulica. 1070 9-1
Niniejszym zawiadamiam, że Pan Stanisław Gierastowski z d. 18 Listopada b. r. przestał pełnić obowiązki przedstawiciela mojego do spraw dotyczących sprzedaży mojego piwa, sądowych, inkasowy, ch i t p. **K. Szweide.** 1167-3-1
Skład obrazów religijnych i galanteryj. Sprzedaż obrazów, Medalików, Książek, Świec woskowych, Perzłówek, a także PLATERY, Łyżki i noże, Ciernicze, Lichtarze i t. p. **Dąbrowski** w Częstochowie III Aleja Nr 80. 1139-6

We wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo — przedkój i najłatwiejszej nauki Języków Obcych w Szkole i Domu bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i kluczem, p. t. **Szamuozek!**
Poleko Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) — kop. 5, 12, 24 i 40; — kurs I y k. 80, — kurs II rb. 1.60. — Rusko-Niemiecki po k. 5, 12, 24, 40 i 2.20. — Polsko Francuski kurs I y k. 1.20; kurs II-gi 3.20. — Polsko-Angielski kurs I y k. 75, — kurs II 1.20. — Amerykański Przewodnik k. 50. — Polsko Ruski Elementarz po k. 5, 12, 24, 40; — kurs I-szy 1.40; — kurs II-gi 1.80.
Nakład autora Reussnera, ul. Złota 6 Warszawa, 167-21-2

FABRYKA Franciszka Oczkowskiego
w Noworadomsku,
wyrabia maszyny rolnicze, kłasy i młockarnie włociańskie i sieczkarnie. 1034
Jedna w Częstochowie
— pod względem umiejętności —
Warszawska Wzorowa Pralnia BIELIZNY
przyjmuje wszelką bieliznę, oraz pranie chemiczne. Zakładawia sumienne i pospiesznie
CENY PRZYSTĘPNE.
I Aleja Nr. 1 róg Nowego Ryku w Częstochowie. 1134-3

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują: Kantor własny — Częstochowa Aleja 11 Nr. 38 — w Zawierciu księgarnia p. K. Lubcke i S-ka, w Noworadomsku p. A. Kałczyński, w Rakowie p. Leon Piotrowski, w Warszawie p. F. Syrewicza.

Warunki prenumeraty: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką pocztową lub odnoszeniem do domów. **Ceny ogłoszeń:** Za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce: przed tekstem kop. 30, po tekście k. 10, obok tekstu (nadstawe) kop. 50, nekrologi kop. 20. Drobne ogłoszenia po 3 kop. za wiersz.